



Wydobyte z dna morskiego „Leonarda da Vinci”: Okręt wydobyty na powierzchnię morza, ciągnie holownik do doków.

Wydobyte z dna morskiego „Leonarda da Vinci”

Wieczorem dnia 2 sierpnia r. 1916 pancernik włoski „Leonardo da Vinci”, stojący na kotwicy w Tarencie w Mar Piccolo, objął pożar, powstały wskutek eksplozji materiałów wybuchowych; skutki katastrofy były straszne: fale pochłonięły 21 oficerów i 221 ludzi z załogi pancernika. Z początku sądzono, że powodem był przypadek, lecz dochodzenie śledcze wykazało, że ma się tu do czynienia ze zbrodniczym zamachem dwóch robotników arsenału włoskiego. Zdrajców rozstrzelano.

Okręt, opadając na dno, wywrócił się. Dolne wierzyszki struktury maszynowej wzniosły się w górę, a górny most zarył się w miękkim mule dna morskiego; głębokość morza w tym miejscu wynosiła tylko 12 metrów.

Pierwszą kwestią, która się tu pojawiła, było wydobyte kotwicy, wielkiej na 168 metrów o ciężarze 24.000 tonn. Co robić? należało się zdecy-

dować, albo na wydobyte kotwicy, albo ją zdemolować. I to i to pociągało za sobą niezmiernie trudności. Ostatecznie zgodzono się na próbę wydobywania, wogóle korzystniejszą. Plan prac wygotował inżynier gen. Ferracci (gdy ten umarł, gen. Faraffini).

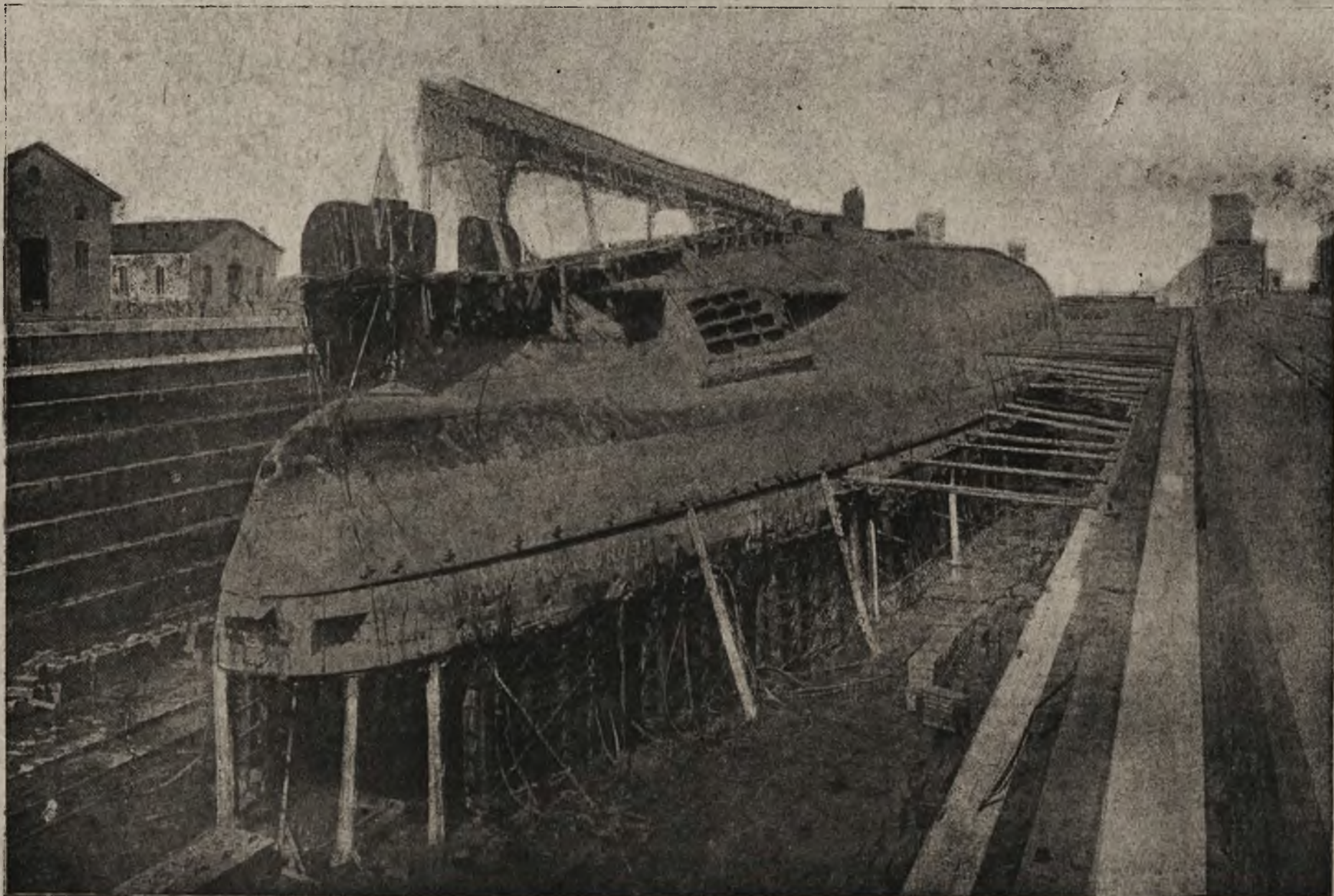
Zamiast przenieść pierwotną normalną pozycję wywróconego pancernika, postanowiono wydobyć go wpierw na powierzchnię morza. Nurkowie wpierw zdemolowali wieżyczki, usunęto armaty i wybito wielkie wyrwy na 15 m. długości z obu boków kadłuba. Skoro wykonano te prace przygotowawcze, potężne pompy usunęły z zalanych kabin wodę, a następnie tłocznie wypełniły ją powietrzem, tak, że w ten sposób przekształcono kadłub w ogromny zbiornik, w którym robotnicy mogli swobodnie prowadzić próbę dalej. Ciężar zmniejszono z 4 tysięcy na 17 tys. tonn. Następnie oderwano go od dna morskiego i poprowadzono go do doków. Obecnie otwiera się cały kadłub. Po skończeniu pancernik zostanie wyprowadzony na głęboką wodę, aby mógł powrócić do normalnego położenia.

Oryginalna sprzedaż.

Przed kilkunastu dniami na publicznym targu w Buenos Ayres zdarzyła się oryginalna sprzedaż. Trzy wspaniałe woły wystawił francuski klub panien pod prezesnią p. Z. Michon, na publiczną sprzedaż, której celem było patriotyczna usługa ojczyźnie.

Trzy woły, które otrzymały bardzo wysoką cenę sprzedaży, zostały ofiarowane komitetowi przez generała francuskiego d. Guillon, który od dłuższego czasu przebywał w Ameryce. Generał już kilka razy swoją ofiarą, dioną przychodził z pomocą Francji, ofiarował cały dochód ze swoich ogromnych obszarów zbożowych na rzecz ociemniałych żołnierzy. I teraz zainicjował sprzedaż rzeczywiście oryginalną.

Każdy z licytowanych wołów otrzymał imię jednego z trzech przedstawicieli mocarstw. Jeden nazwany Wilsonem miał cenę 2.040, franków; wół, który nazywał się Lloyd George został sprzedany za 10.000 franków, najdroższy zaś był Clemenceau, którego sprzedano za 44.440 franków.



Wydobyte z dna morskiego „Leonarda da Vinci”: Naprawianie okrętu w doku.